

103752

Stutthof

Muzeum Stutthof
w Sztutowie

Łączniczka „Gryfa Pomorskiego”

JADWIGA SPRADA (Z D. SZAMOCKA)

Ur. 1923 w Kasparusie, pow. Starogard Gdański

1. Rodzina Szamockich w rodzinnym Kasparusie, przed wojną
2. Nazyska placka robotników przymusowych

Przed wojną zdążyła skończyć tylko kilka klas szkoły powszechnej, pomagała też rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego.

Po wybuchu wojny przebywała z rodzicami. Wiosną 1940 roku wezwana została do niemieckiego urzędu i dostała skierowanie na pracę przymusową. Od marca do listopada 1940 roku Jadwiga przebywała na robotach przymusowych u niemieckich gospodarzy na Żuławach.



3. 3a. Fragmenty miesięcznej książki pracy Jadwigi Szamockiej

4. Fragment książki ewidencyjnej placu wobojazdu nazistowskiego Jadwigi i jej ojców

5. Złotki obojca, otrzymanego od rosyjskiej współwięźniarki.

Po powrocie do domu pomagała мамie w gospodarstwie i opiece nad młodszym rodzeństwem. Wtedy też wraz z ojcem została zaangażowana w działalność w organizacji Gryf Pomorski. Przez kilka lat pomagała partyzantom będąc łączniczką i rozwożąc po okolicznych wsiach dokumenty i wydawnictwa. Aktywna praca konspiracyjna skończyła się jesienią 1944 roku, gdy Jadwiga wraz z ojcem została aresztowana. Było to 2 listopada 1944 roku. Przez kilka dni przebywała w więzieniu w Skórczu, skąd była zabierana na posterunek na przesłuchania w celu identyfikacji zwierzchników z organizacji. „Niektórych znalazłam ale się nie przyznałam do tego. Kilkaśście razy się mnie pytali. Jak mi dali w twarz, z jednej strony, z drugiej strony, popłakałam się, zaniemówiłam i już nic nie mówiłam. Więc mnie odesłali z powrotem...”.

Po przeprowadzonym w ten sposób śledztwie Jadwiga została przewieziona do więzienia w Starogardzie Gdańskim, gdzie przebywała do 6 grudnia 1944 roku. Wtedy zabrano ją do Stutthofu. W pociągu spotkała się ponownie z jadącym w tym samym transporcie ojcem. W obozie Stutthof otrzymała numer 103752, a jej ojciec 103767.

W obozie Jadwiga trafiła na blok XIX, pracowała przy wyrobie przedmiotów ze słomy oraz w szwalni.

Jadwiga wzięła udział w ewakuacji pieszej obozu Stutthof 25 stycznia 1945 roku. W czasie marszu otrzymała od rosyjskiej współwięźniarki różaniec, który pomógł jej przetrwać te ciężkie chwile i towarzyszył jej do dziś.



„W Marszu Śmierci zauważyłam, że klęczy człowiek, mężczyzna, ręce załamuje, ręce trze i tak patrzy na nas. Sobie myślę, Boże kochany, pierwszy przeszedł i nic mu nie zrobił, drugi też tak samo. Może cię zostawią, może ciebie ktoś zauważy. Nieprawda, ostatni wziął go, kulą dobił i tak zostawił...”. W pierwszych dniach lutego kolumna, w której maszerowała Jadwiga, dotarła do obozu przejściowego w Gniewinie. Tam kobiety przebywały do 10 marca 1945 roku, kiedy zarządono kolejną ewakuację obozu. Więźniarki zostały wyzwolone przez wojska radzieckie na trasie marszu jeszcze tego samego dnia.

Jadwiga wróciła do domu w Kasparusie 28 kwietnia 1945 roku.

Po wojnie wyszła za mąż i przeprowadziła się do Elbląga, gdzie mieszka do dziś.

103752

Łączniczka Gryfa Pomorskiego

Jadwiga Sprada (z d. Szamocka)

Ur. 1923 w Kasparusie, pow. Starogard Gdański

Przed wojną zdążyła skończyć tylko kilka klas szkoły powszechnej, pomagała też rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa rolnego.

Po wybuchu wojny przebywała z rodzicami. Wiosną 1940 roku została wezwana do niemieckiego urzędu i dostała skierowanie do pracy przymusowej. Od marca do listopada 1940 roku Jadwiga przebywała na robotach przymusowych u niemieckich gospodarzy na Żuławach.

Po powrocie do domu pomagała mamie w gospodarstwie i opiece nad młodszym rodzeństwem. Wtedy też wraz z ojcem zaangażowała się w działalność w organizacji Gryf Pomorski. Przez kilka lat pomagała partyzantom jako łączniczka, rozwożąc po okolicznych wsiach dokumenty i wydawnictwa. Aktywna praca konspiracyjna skończyła się jesienią 1944 roku, gdy Jadwiga wraz z ojcem została aresztowana. Było to 2 listopada 1944 roku. Przez kilka dni przebywała w więzieniu w Skórczu, skąd była zabierana na posterunek na przesłuchania w celu identyfikacji zwierzchników z organizacji. „Niekórych znałam, ale się nie przyznałam do tego. Kilkanaście razy się mnie pytali. Jak mi dali w twarz, z jednej strony, z drugiej strony, popłakałam się, zaniemówiłam i już nic nie mówiłam. Więc mnie odesłali z powrotem...”

Po przeprowadzonym w ten sposób śledztwie Jadwiga została przewieziona do więzienia w Starogardzie Gdańskim, gdzie przebywała do 6 grudnia 1944 roku. Wtedy zabrano ją do Stutthofu. W pociągu spotkała się ponownie z jadącym w tym samym transporcie ojcem. W obozie Stutthof otrzymała numer 103752, a jej ojciec 103767. W obozie Jadwiga trafiła na blok 19, pracowała przy wyrobie przedmiotów ze słomy oraz w szwalni.

Jadwiga wzięła udział w ewakuacji pieszej obozu Stutthof 25 stycznia 1945 roku. W czasie marszu otrzymała od rosyjskiej współwięźniarki różaniec, który pomógł jej przetrwać te ciężkie chwile i towarzyszy jej do dziś.

„W Marszu Śmierci zauważyłam, że klęczy człowiek, mężczyzna, ręce załamuje, ręce trze i tak patrzy na nas. Sobie myślę, Boże kochany, pierwszy przeszedł i nic mu nie zrobił, drugi też tak samo. Może cię zostawią, może ciebie ktoś zauważy. Nieprawda, ostatni wziął go, kulą dobił i tak zostawił...”
W pierwszych dniach lutego kolumna, w której maszerowała Jadwiga, dotarła do obozu przejściowego w Gniewinie. Tam kobiety przebywały do 10 marca 1945 roku, kiedy zarządzono kolejną ewakuację obozu. Więźniarki zostały wyzwolone przez wojska radzieckie na trasie marszu jeszcze tego samego dnia.

Jadwiga wróciła do domu w Kasparusie 28 kwietnia 1945 roku. Po wojnie wyszła za mąż i przeprowadziła się do Elbląga, gdzie mieszka do dziś.

1. Rodzina Szamockich w rodzinnym Kasparusie przed wojną.
2. Naszywka polskich robotników przymusowych .
- 3-3a. Fragmenty niemieckiej książki pracy Jadwigi Szamockiej.
4. Fragment książki ewidencyjnej, gdzie widnieje nazwisko Jadwigi Szamockiej i jej ojca.
5. Zdjęcie różańca otrzymanego od rosyjskiej współwięźniarki.